

To się staje Sejm niemy!

20 czerwca 2020

Sejm przyjął zmiany w dotychczasowym regulaminie, przygotowane przez PiS. Pomysł oburzył posłów opozycji, którzy ocenili, że jest to wręcz kpina z parlamentaryzmu. O co chodzi?

W piątek wieczorem większość sejmowa poparła propozycję partii rządzącej, która daje marszałkowi Sejmu możliwość wprowadzenia w razie potrzeby pracy zdalnej posłów. Do tej pory taka możliwość kończyła się z dniem 30 czerwca. Decyzja w tej sprawie została podjęta 26 marca ze względu na stan epidemiologiczny w Polsce. Pozwoliło to posłom na uczestnictwo i głosowanie w obradach i komisjach za pośrednictwem Internetu. W dotychczasowym regulaminie taka możliwość mogła być dostępna tylko w szczególnych sytuacjach

Na wniosek PiS wykreślono zapis, że jest to możliwe wyłącznie do 30 czerwca, co spowodowało, że możliwość pracy zdalnej posłowie otrzymali tak naprawdę na stałe. W piątek odbyło się pierwsze i drugie czytanie projektu, a w głosowaniu za zmianami opowiedziało się 230 posłów, 217 było przeciwko, a 5 wstrzymało się od głosu.

Posłowie PiS argumentowali swój pomysł tym, że tak naprawdę okres epidemii wcale się nie skończył. A marcowe ustalenia zakładały, że do czerwca wszystko się rozejdzie. Dlatego partia rządząca podjęła decyzję o przedłużeniu możliwości sejmowej pracy zdalnej. Dodano, że jest to swego rodzaju decyzja zapobiegawcza, która ma ułatwić prace podczas ewentualnych przyszłych sytuacji nadzwyczajnych. A, jeśli chodzi o aktualną pracę Sejmu, to tryb zdalny może być wykorzystany, ale nie musi

Opozycja krytycznie zareagowała na inicjatywę PiS, podkreślając, że w ten sposób instytucja jaką jest Sejm stawia siebie ponad inne zawody. Posłanka Koalicji Obywatelskiej

Iwona Śledzińska-Katarasińska zwróciła uwagę, że inni pracownicy, jak lekarze, fryzjerzy czy urzędnicy nie mają wyboru i muszą wrócić do normalnego trybu pracy. Tymczasem Sejm robi z siebie lepszą grupę, lepszy sort. Dodała też, że system pracy zdalnej ogranicza znacząco posiedzenia komisji, na których nie mogą pojawiać się eksperci i przedstawiciele społeczeństwa. „To się staje Sejm niemy” – zaznaczyła i z oburzeniem oświadczyła, że jest to wygaszanie Sejmu. „Chcecie się nas pozbyć, bo się nas boicie” – powiedziała.

W podobnym tonie sytuację skomentował na „Twitterze” poseł KO Michał Szczerba.

Ze strony Lewicy również napłynęły głosy krytyki. Poseł Marek Rutka stwierdził, że w ten sposób PiS ustawia pod siebie prace komisji sejmowych, które bywa, że są powoływane z dnia na dzień, co automatycznie uniemożliwia wzięcie w nich udziału posłom spoza Warszawy. Rutka zaapelował o przywrócenie obrad Sejmu w trybie tradycyjnym sprzed epidemii.

Przedstawiciele innych partii także mówią jednym głosem – takie zmiany są na rękę PiS. Poseł Konfederacji ocenił, że posłom partii rządzącej po prostu nie chce się do Sejmu przyjeżdżać. Dodał, że to kpina z parlamentaryzmu i Polaków. Z kolei poseł Koalicji Polskiej Jarosław Sachajko nie widzi powodu, żeby nadal traktować posłów Sejmu jako „uprzywilejowaną kastę”.

Źródło: [pl.SputnikNews.com](https://pl.sputniknews.com)